Nr. 504. Kraków, Piątek 1 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawy parlamentarne.

(Tel. „N. Reformy" z 1 listopada.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. O treści i rezultacie rokowań Koła polskiego w sprawie koncesyi, poczynionych Rusinom, otrzymuje „Polnische Korrespondenz" od kierującego polityką Koła polskiego następujące wyjaśnienie:

Nie mogę podać przebiegu dyskusyi, ponieważ posiedzenie było poufne, muszę jednakże stwierdzić:

1) że na posiedzeniu konstatowano, iż w całej sprawie prezydent gabinetu bar. Beck postępował w porozumieniu z prezesem Koła, a po części z całem prezydyum jego i że nie czyniono mu żadnego zarzutu nielojalnego i niepoprawnego postępowania.

2) że na wniosek zastępcy prezesa Koła dra Głąbińskiego jednogłośnie przyjęto sprawozdanie prezydyum o koncesyach, mających być przyznanemi Rusinom w porozumieniu z Kołem polskiem, z zastrzeżeniem, że zasadnicze koncesye na korzyść Rusinów mogą być przyznane tylko pod warunkiem zgody Koła polskiego, że w szczególności polski charakter uniwersytetu lwowskiego zostanie w sposób prawny zagwarantowany, a zamierzone koncesye, odnoszące się do uniwersytetu, mogą być uczynione tylko na propozycye kompetentnych władz uniwersyteckich.

Inne uchwały w tej sprawie, powzięte na wniosek posła Głąbińskiego, uznano za poufne.

Z obozów czeskich.

Wiedeń. Posłowie: Kramarz, Masaryk, Hruban i Praszek konferowali wczoraj blisko przez dwie godziny z prezydentem ministrów bar. Beckiem i zawiadomili go o rezultacie kilkudniowych konferencyi między stronnictwami czeskiemi. Posłowie ci mają we wtorek zjawić się ponownie u prezydenta ministrów. W poniedziałek odbędzie się w Pradze posiedzenie komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej. Minister handlu Forzt odjechał wczoraj do Pragi. Sądzą, że przesilenie czeskie zostanie na pewno w ciągu przyszłego tygodnia definitywnie załatwione. — Potwierdza się jednakże, że Czesi skłonni są nie oponować przeciw ustawom ugodowym i zadowolą się przyrzeczeniem, że bar. Beck po załatwieniu ugody przystąpi do uwzględnienia życzeń czeskich. Do porozumienia nie doszło jeszcze tylko z radykałami czeskimi, którzy życzą sobie, aby prezydent ministrów złożył natychmiast stosowne obowiązujące przyrzeczenie. Z tego też powodu pos. Klofacz nie udał się razem z innymi przewodniczącymi klubów do prezydenta ministrów.

Praga. „Union" donosi z Wiednia, że bar. Beck na onegdajszej konferencyi z przywódcami klubu czeskiego oświadczył, aby przybyli do niego we czwartek wspólnie, jeżeli zgodzą się na jednolity program; jeżeli zaś do zgody nie dojdzie, przyjmie każdego z przywódców z osobna. — Ponieważ wczoraj udało się osiągnięcie zgody na wspólny program działania, udali się wszyscy przywódcy stronnictw czeskich, z wyjątkiem posła Klofacza, wspólnie do prezydenta ministrów. — W czasie obecnej pauzy parlamentarnej będzie uchwała przywódców przedłożoną komitetom wykonawczym, a jeżeli decyzya wypadnie na korzyść ugody i rządu, wtedy kwestya osobista mianowania świeżych ministrów w miejsce Forzta i Pacaka zostanie w najbliższych dniach rozstrzygniętą. Prezydent ministrów obstaje przy zasadzie, aby jeden z przyszłych ministrów czeskich należał do agraryuszy, drugi do Młodoczechów.

Praga. „Ceske Slovo" donosi, że realiści posłowie Masarzyk i Drpina mają zamiar przystąpić jako hospitanci do czeskiego klubu agrarnego. Pismo twierdzi, że poseł Klofacz dlatego nie brał udziału we wczorajszej konferencyi u prezydenta ministrów, ponieważ obstaje na opozycyjnem stanowisku wobec ugody.

Z komisyi ugodowej.

Wiedeń. Jak słychać, pos. Kramarz ma zostać przewodniczącym Komisyi ugodowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z d. 1 listopada.)

Z sądów wojennych.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Marka Erlicha, oskarżonego o zbrojny opór władzy.

Zamachy.

Lublin. W odległości 4 wiorst od Lublina zabito na drodze administratora majątków ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego, Rakowskiego. Świadek zabójstwa, pasterz, opowiada, że napastników było siedmiu, strzelali zaś dwaj z nich. Przy zamordowanym znaleziono 2000 rubli, przypuszczają więc, że zamach wykonano z zemsty.

Na miejsce wypadku, wyjechał policmajster z kozakami.

Rewizya w twierdzy petropawłowskiej.

Petersburg. „Riecz" donosi, że ubiegłej nocy aresztowano kilku pisarzy wojskowych i u jednego z nich w twierdzy petropawłowskiej znaleziono materyał kompromitujący.

Proces Matiuszenki.

Sebastopol. Pet. Ag. tel. donosi: Zaczął się proces marynarza pancernika „Kniaź Potiomkin", Matiuszenki, oskarżonego o czynny udział w znanem powstaniu czarnomorskiem.

Sebastopol. Pet. Ag. tel. donosi: Matiuszenko skazany został przez sąd wojskowy za udział w zbrojnem powstaniu **na śmierć**.

Stracenie Rogozinówny.

Petersburg. Wczoraj rano stracono Rogozinównę, morderczynię radcy stanu Maksymowskiego.

Wybory do Dumy.

Petersburg. W Moskwie wybrano dotąd b. prezydenta Dumy Gołowina i Makłakowa.

W Petersburgu skrutynium trwa jeszcze dalej.

Trzęsienia ziemi.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 listopada)

Zniszczenie Karatoga.

Taszkent. Pet. ag. tel. donosi: Przyczyną zniszczenia miasta Karatoga w Bucharze było **usunięcie się góry**, znajdującej się za miastem, spowodowane trzęsieniem ziemi. **Masy ziemi zasypały całą ludność miasta.**

Londyn. Dzienniki tutejsze podają szczegóły katastrofy, która zniszczyła Karatogę. Według tych relacyi, trzęsienie ziemi wystąpiło dwa razy. Pierwsze wstrząśnienie spowodowało usunięcie się góry i pogrzebało pod ziemią 15.000 ludzi. — Drugie wstrząśnienie rozsypało w gruzy resztę zabudowań na wielomilowym obszarze. **Wśród wybuchających co chwila pożarów wiele osób spłonęło żywcem.** Ocaleni znajdują się w strasznej nędzy.

Po katastrofie w Kalabryi.

Reggio di Calabria. Skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi — jak obecnie skonstatowano — **zginęło w Ferruzzano 175 osób.** Z tego wydobyto już **118** zwłok. **50** osób odniosło rany, z tych 12 ciężkie.

W innych miejscowościach zginęło 11 osób, a 85 odniosło rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 listopada.

Tryest. Wczoraj otwarto bezpośrednią żeglugę towarową i osobową między Tryestem—Buenos Aires—Montevideo na nowym okręcie „Argentyna". — Połączenie to zostało otwarte przez Tow. okrętowe Austro-Americana i Fratelli Cosulich.

Translokacya wojsk.

Wiedeń. W najbliższym czasie odbędą się następujące translokacye wojsk: 10 p. p. przeniesiony zostanie z Jarosławia do Przemyśla, 58 p. p. z Przemyśla do Stanisławowa, a 8 pułk ułanów z Tarnopola do Czerniowiec.

Kwestya węglowa.

Wiedeń. Komisya ministeryalna dla kwestyi węglowej odbyła wczoraj trzecie posiedzenie. Większą część obrad poświęcono omówieniu zarządzeń, mogących posłużyć do przygotowania rozwiązania badanych kwestyi. Dalsza dyskusya prowadzona będzie na przyszłem posiedzeniu.

Upaństwawianie kolei.

Wiedeń. Konferencye ministeryalne w sprawie ustawy o upaństwawianiu kolei zostały już ukończone i jest możliwem, że już w przyszłym tygodniu ustawa ta zostanie w parlamencie przedłożoną.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim w dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poseł Banffy wyraził przekonanie, że leży w interesie dynastyi, aby istniało jednolite silne państwo węgierskie, ponieważ to jest najlepszą podporą dynastyi, wobec federalistycznych dążności Austryi. — Następnie wśród przerywań ze strony posłów chorwackich domagał się, aby ban Chorwacyi prowadził politykę wyłącznie węgierską, a nie chorwacką.

Po zajściach w Czernowie.

Praga. „Union" donosi ze Św. Marcina, że przywódcy Słowaków zwrócili się wprost do cesarza i papieża z prośbą o ochronę i pomoc.

Budapeszt. Oficyalny organ partyi niezawisłości „Budapest" występuje przeciw poruszeniu sprawy zajść w Czernowie w parlamencie austryackim. Dziennik domaga się zadośćuczynienia.

Praga. Rada miejska uchwaliła wczoraj wyrazić oburzenie z powodu postępowania władz węgierskich w Czernowie wobec Słowaków, oraz wyrazić ofiarom współczucie i dać im zasiłek materyalny.

Po procesie Hardena.

Berlin. Hr. Moltke w odwołaniu przeciw wyrokowi, uwalniającemu Hardena, podnosi, że wszystka prasa zrozumiała artykuły Hardena tak, iż zarzucają one Moltkemu czyny homoseksualne, zaś Harden przy rozprawie twierdził, że zarzucił Moltkemu jedynie usposobienie homoseksualne, co nie byłoby karygodnem.

Paryż. „Petit Parisien" zaznacza, że przez proces Hardena wpływy feudalne w Niemczech zostały złamane.

„Gil Blas" przypuszcza, że za Hardenem stoi silna tajna koterya, która dąży do wywierania wpływu na sprawy polityczne.

Rzym. „Popolo Romano" podnosi, że niesłusznemby było wnosić z wykrytych skandalów o dekadencyi Niemiec. — Natomiast socyalistyczny dziennik „Avanti" bardzo ostro napada na Niemcy i wzywa rząd włoski, aby nie dał się wciągnąć w politykę Niemiec.

Wilhelm II w Anglii.

Berlin. Mimo półurzędowych zaprzeczeń twierdzi „Lokalanzeiger", że podróż cesarza Wilhelma do Anglii ma wielkie znaczenie polityczne, na co wskazuje fakt, iż towarzyszyć mu będzie minister wojny i sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych, Schoen.

Powiększenie floty angielskiej.

Glasgow. Admiralicya angielska zamówiła tu trzy okręty wojenne, przewyższające rozmiarami wszelkie dotąd zbudowane.

Cholera.

Petersburg. Jak donosi „Utro", od początku epidemii cholery do dnia 15 b. m. było w całem państwie 8.299 wypadków zasłabnięć na cholerę i 3995 wypadków śmierci.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. Sprawozdawca „Matin'a" donosi z Marakesz, że konferencya posła francuskiego z sułtanem Abdul Azisem wywołała gniew contrsułtana Muleja Hasida, ponieważ tenże jest obecnie przekonany, że Francya stoi obecnie po stronie Abdul Azisa.

Paryż. Jak donosi „Matin" z Marakesz, Mulej Hasid przygotowuje się energicznie do walki i rozporządza znacznemi środkami, ponieważ w pałacu swoim znalazł wielki skarb, wynoszący kilka milionów.— Faktycznie w mieście jest w obiegu wielka ilość monet hiszpańskich złotych, wybitych z końcem XVIII stulecia.

Paryż. Sprawozdawca „Matin'a" wyraża obawę, że Marakesz zostanie podobnie, jak Casablanca, w krótkim czasie opadniętem przez górskie szczepy rozbójnicze i obrabowanem. Wiele rodzin żydowskich ucieka do miast portowych.

Z rynków pieniężnych.

Londyn. Na tutejszej giełdzie zgłoszono wczoraj kilka upadłości, które nie mają jednak wielkiego znaczenia.

Nowy Jork. Utworzyła się tu grupa bankowa pod przewodnictwem Morgana, celem objęcia 30 milionów dolarów bonów miasta Nowego Jorku po kursie „pari", z prawem opcyi na dalszych 20 milionów dolarów.

„N. J. Times" donosi w tej sprawie z kół bankierskich, że część pożyczki będzie prawdopodobnie za granicą ulokowaną i że w ten sposób przypłynie do Ameryki złoto.

Chicago. Wiele osób cofnęło wypowiedzenie kapitałów w kasach oszczędności.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 1 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Wszystkich Świętych i Juliany.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 30, zachód o godz. 4 min. 18; długość dnia godzin 9 min. 48.

Teatr miejski w Krakowie: popołudniu „Młynarz i jego córka", wieczorem „Opieka wojskowa", komedya w 4 aktach St. Bogusławskiego.

Odczyt w uniw. lud. dra Włodz. Nowaka p. t. „Zasady chemii".

Repertuar teatru lwowskiego: W piątek 1 listop. popołudniu „Lalka", operetka w 4 aktach E. Audrana, z p. Kliszewską: wieczorem po raz piąty „Cyrano de Bergerac".

Następny numer „Nowej Reformy", z powodu przypadającego dziś święta Wszystkich Świętych, wyjdzie w sobotę po południu o zwykłej porze.

Wystawa pośmiertna dzieł Stanisławskiego, oraz wystawa prac jego uczniów, otwartą będzie w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański) we czwartek dnia 7 b. m. Pierwotny termin otwarcia (1 listopada) musiał uledz zwłoce, albowiem komitet urządzający wystawę, otrzymał w ostatnich dniach szereg nowych zgłoszeń, które razem z przysłanymi dadzą około 250 płócien.

Tramwaj do parku Jordana ma przestać kursować z dniem dzisiejszym. Przerwa w ruchu na tej linii będzie trwała przez całą zimę, aż do 1 kwietnia przyszłego roku.

Gmina robiła starania już dawno, aby ruch tramwajowy do parku Jordana, względnie przynajmniej do rogatki Wolskiej, utrzymywać przez cały rok bez przerwy, natrafiała jednak na oporne stanowisko Spółki tramwajowej, która, opierając się na tem, że podczas zimy ruch publiczności, korzystającej z tramwaju na tej przestrzeni, jest mały, nie chce utrzymywać kursu na passywnej linii. — W interesie publiczności trzeba zastrzedz się przeciw zapoznawaniu jej uzasadnionych żądań. Publiczność zupełnie słusznie domaga się utrzymania ruchu tramwajowego do rogatki Wolskiej, gdyż linia ta jest ważną arteryą komunikacyjną dla całego kompleksu ulic. Gdyby dyrekcya tramwajowa nie była skłonną utrzymać ruchu codziennego, powinna gmina wpłynąć przynajmniej w tym kierunku, aby tramwaj kursował w niedziele i święta i w te wieczory, w które odbywać się będą wieczorki, koncerta lub zebrania w gmachu „Sokoła".

Z Muzeum Narodowego komunikują nam: Dyrekcya Muzeum Narodowego i kierownictwo odnowy Wawelu otrzymały siedm wyjątkowej piękności pieców kaflowych z XVII i XVIII wieku, a pochodzących z zamku Wiśniowieckich w Wiśniowcu. Z tej wspaniałej magnackiej rezydencyi, z której zabytki przepadły dla nas za granicą, nabył wspomniane piece zbieracz starożytności ś. p. Liniewicz i umieścił je w swoim pałacu w Petersburgu. Po śmierci Liniewicza piece wraz z domem przeszły na własność katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, które je postanowiło ofiarować do Muzeum Narodowego na Wawelu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że na miejsce starych pieców postawione zostaną zwyczajne piece kaflowe, a koszta transportu nie obciążą tej instytucyi. Nader cenne te zabytki, które mogłyby być ozdobą pierwszorzędnego zagranicznego muzeum, udało się nabyć jedynie dzięki tej okoliczności, że p. Anna Ulanowska potrzebną na ten cel sumę 3840 kor. 44 hal. ofiarowała z zebranych przez siebie składek centowych na Wawel, gdzie te piece przyozdobią komnaty królewskie, przeznaczone na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Wdzięczność należy się zatem Katolickiemu Towarzystwu Dobroczynności w Petersburgu za wszystkie pod tym względem poczynione ułatwienia, a równocześnie podnieść należy myśl p. Anny Ulanowskiej zbierania centowych składek na odnowienie Wawelu, albowiem tak cenne zabytki w obecnych warunkach stanowczo nie byłyby się dostały na Wawel, gdyby nie centowe składki p. Ulanowskiej.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 11 i we wtorek dnia 12 listopada b. r. wystąpi z koncertem orkiestra symfoniczna z Wiednia (Wiener Tonkünstler-Orchester-Verein) pod wodzą pierwszego swojego dyrygenta Oskara Nedbala. — Program obejmuje dzieła symfoniczne, dotąd w Krakowie nie wykonywane: Berlioz: Symfonia fantastyczna, Dvorak: Karnawał, Grieg: Suita liryczna, Charpentier: Impression d'Itali, Liszt; Poemat symfoniczny Tasso, Keiner: Serenada, Nedbal: Suita i Beethoven: Symfonia pastoralna.

Raport główny dla oficerów rezerwowych odbędzie się — jak ogłasza komenda uzupełniająca Nr 13 — dnia 4 b. m., o godzinie 9 rano, w kasynie oficerskiem (ulica św. Gertrudy), zaś raport dodatkowy dnia 14 b. m., w komendzie uzupełniającej nr 13 (ul. Warszawska).

Z uniwersytetu ludowego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali wykładowej przy ulicy Szewskiej l. 16. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie. Sprawozdanie wydziału za rok 1906/7. Sprawozdanie komisyi sprawdzającej i wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Wybór nowego zarządu. Wybór delegatów na zjazd Towarzystwa. Wnioski i interpelacye.

Herbaciarnia ludowa otwartą będzie z dniem dzisiejszym w lokalu dotychczasowym przy ulicy św. Krzyża l. 10, dla biednych studentów i innej młodzieży.

„Ognisko", stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie, urządza w niedzielę, dnia 3 b. m., w lokalu swym, przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Odegraną będzie jednoaktowa humoreska „Pacyent nr I", poczem nastąpią tańce. Początek przedstawienia o pół do 8 wieczorem.

Walne zebranie „Związku akademickiego" odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Sławkowskiej l. 11, II p. Na porządku dziennym: sprawozdanie ustępującego komitetu założycieli, wybór prezesa, wiceprezesa, 10 wydziałowych, 5 zastępców, dalej sądu koleżeńskiego i komisyi rewizyjnej.

Wielka kradzież z włamaniem. W dalszym ciągu zestawił kantor pp. Eibenschützów następujące numera losów i papierów wartościowych, które sprawcy przy włamaniu skradli z kantoru Eibenschützów. Są to losy:

5 losów miasta Krakowa nr 2096, 14.964, 22.072, 37.840, 52.184. 1 los austr. Czerwonego Krzyża 10.830/36, 3 losy serbskie 100 fr. 5804/36, 2319/10, 1952/36, losy tureckie 1204560, 523210, 522649, 1854289, 1957383, 1370536, 1444062, węg. Czerwonego Krzyża 570/98, 1 los komunalny miasta Wiednia 1817/78. 1 los Boden Credit II em. 4539/33. Rubli 1000, 4 1/2 prc. list zastawny Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy nr 50420. 4 kupony od 3 prc. prioryt. kolei Dux Bodenbach po 3 kor. Ser. 67 nr 13, 14, Ser. 66 nr 13. 14 płatne 1 stycznia 1908 r.

Policya w ciągu dnia wczorajszego nie ustawała w energicznych poszukiwaniach za sprawcami włamania i gromadziła dalsze poszlaki. Wskazują one, że ma się tu do czynienia z rzezimieszkami pierwszorzędnymi, a obcymi, nie krakowskimi.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Krakowa wiadomość telegraficzna z Katowic, że wskutek doniesienia policyi krakowskiej, przytrzymano tam pewne indywiduum, poddanego rosyjskiego, pochodzącego z Warszawy, przy którym znaleziono znaczną kwotę w monecie austryackiej i rosyjskiej. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że jest to jeden ze sprawców włamania, wyjechał na miejsce celem stwierdzenia jego tożsamości komisarz policyi p. Krupiński, inspektor policyi p. Karcz i poszkodowany p. Eibenschütz. Dziś dopiero nadejdą bliższe szczegóły i wiadomości z Katowic, z których będzie można wnosić, czy zwrócone w tamtą stronę poszukiwania, były racyonalnemi.

Wypadek. Dziesięcioletni chłopiec, Jan Paciorkowski, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej, włożył nieostrożnie wczoraj wieczorem rękę lewą pod sieczkarnię, która zmiażdżyła mu 3 palce u ręki. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Oddział kolarzy „Sokoła" podgórskiego urządza w niedzielę dnia 3 b. m. wycieczkę 50-kilometrową z pod gmachu „Sokoła" przez Wieliczkę do Niepołomic i z powrotem. Półmetek w rynku niepołomickim, gdzie też jednogodzinny przymusowy odpoczynek. Wyjazd o godz. 12 w południe. Każdy z biorących udział, który przebędzie tę przestrzeń w czterech godzinach, otrzymuje nagrodę. Wpisowe wynosi 4 korony. Zgłaszać się można codziennie wieczorem między godz. 7—8 w gmachu „Sokoła" u p. Lenartowicza, naczelnika Oddziału, w dzień wycieczki na miejscu. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę. O godzinie pół do 5 po południu nastąpi rozdanie nagród w gmachu „Sokoła".

Popłoch uliczny. Wczoraj rano zaszedł w Podgórzu wypadek, który mógł bardzo łatwo zakończyć się nieszczęściem. Mianowicie z Niepołomic wieziono na wozie do rzeźni olbrzymiego buhaja, którego z powodu wielkiej dzikości zupełnie spętano. Nowonabywca, jeden z rzeźników, przed przybyciem do rzeźni na ulicy Lwowskiej rozpętał buhaja i chciał go wolno prowadzić. Uwolnione jednak z więzów zwierzę wyrwało się z rąk trzymających go i poczęło w dzikim szale uganiać po ulicach. Wszyscy przechodnie uciekali w popłochu do bram i dopiero nadejście kilku rzeźników, którzy rozjuszone zwierzę otoczyli wozami i linami, ponownie ubezwładnili i spętali, uwolniło publiczność od niebezpieczeństwa.

Sprawa Niemrawy. Z Pragi telegrafują: Dzienniki donoszą, że żołnierz piechoty Niemrawa, który, jak wiadomo, nie chciał nosić broni, został uznany przez lekarzy za niepoczytalnego i to spowodowało uwolnienie go ze służby.

Demonstracya studentów syonistycznych. — Z Wiednia telefonują nam: Syonistyczni studenci i studentki demonstrowali wczoraj na wieczornym wykładzie przeciw profesorowi Arnoldowi, który w wydanej przez się pracy p. t. „Historya dramatu", miał obrazić przywódców syonistycznych, Herzla i Nordaua. Na stole prelegenta ułożono numer „Jüdische Ztg", w którym znajduje się ostra krytyka wspomnianej pracy. Studenci krzykliwie wzywali dra Arnolda, aby odczytał ową gazetę i przeprosił Herzla i Nordaua. Nie pomogły przedstawienia profesora, iż uniwersytet nie jest miejscem dla walki politycznej i dr Arnold musiał opuścić salę, poczem doniósł dziekanowi o zajściu.

Proces klasztoru. Z Wiednia telefonują: Jak do pism tutejszych donoszą z Gracu, przed tamtejszym sądem cywilnym odbyła się rozprawa przeciw konwentowi SS. Elżbietanek, wskutek skargi jednej z siostr, wydalonej z klasztoru, o rentę dożywotnią w kwocie 80 koron miesięcznie. Skarżąca przed kilkunastu laty wstąpiła do klasztoru i skutkiem ciężkich robót nabawiła się choroby, przez co stała się niezdolną do pracy, gdyż nie była leczoną odpowiednio. W klasztorze zarzucano jej, że symuluje chorobę i karano ją za to w rozmaity sposób, np. okręcano jej powróz koło szyi, aby tak stała przez czas dłuższy, lub też kazano jej w pozycyi klęczącej podnosić z ziemi ustami pokarmy i spożywać je, a nawet kazano jej całować stopy innych siostr klasztornych. Dręczona w ten sposób, zdołała pewnego razu wyrzucić przez okno na ulicę list adresowany do swej matki. List rzeczywiście doszedł do celu i matka zrobiła doniesienie, które spowodowało śledztwo. Wskutek tego wydalono ową siostrę z klasztoru, jednakże przed tem domagano się od niej podpisania deklaracyi, iż odwołuje wszystkie swoje oskarżenia, czego naturalnie odmówiła.

Dekret wydalający donosi, że papież Leon XIII dał biskupowi pełnomocnictwo wydalenia owej siostry choćby nawet przemocą z klasztoru, jednakże ma ona obowiązek dochowywania nadal ślubów. — Gdy już opuszczała klasztor, konwent starał się z nią pogodzić i ofiarowywał jej 1500 K pod warunkiem, że zrzeknie się wszelkich dalszych pretensyj. Skarżąca nie przyjęła tej propozycyi.

Na wczorajszej rozprawie zastępca prawny strony skarżącej przedstawił, że skarżąca nabawiła się choroby w klasztorze, a że nadal należy do zakonu, więc zakon ma obowiązek dać jej dożywotnie zaopatrzenie; apelował wreszcie do sędziego, aby nie postępował tak, jak tego chciał pewien minister (Piętak), że „u wrót klasztoru ustaje wszelka władza cywilna", gdyż władzy świeckiej nie wolno zatrzymywać się u wrót klasztoru.

Sąd zasądził klasztor na płacenie skarżącej renty miesięcznej w wysokości 60 K.

Samobójstwo w lokalu redakcyjnym. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj wieczorem zastrzelił się w lokalu redakcyjnym naczelny redaktor „Pester Lloydu", Leon Veigelsberg.

Okradziona huta. Z Okar w Hanowerze telegrafują: W tutejszej hucie skradziono ubiegłej nocy platynowe tygle do topienia, wartości 36.000 marek.

Odnalezienie Łopuchinówny. Z Londynu dono-

si Biuro Reutera: Łopuchinównę odnaleziono. Znajduje się ona już u ojca, który przybył do Londynu z Petersburga.

Wystawa światowa w Tokio. Z Tokio telegrafują: W wystawie światowej, mającej się tu odbyć w roku 1912, pierwsze Niemcy z mocarstw zagranicznych zgłosiły swój udział.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 31 października.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Rykawska z Raszowic (Król. Pol.), A. Przeworska z Lipnika (Król. Pol.), M. Petrowski z Granicy, A. Rieger z żoną z Raciechowic, E. Petrowski z Granicy, S. Chomiński z Czarnej Wsi, Włodz. Petrowski z Granicy, Dr B. Zwybel z Lublina, Dr Jan Pewot z Glewca, B. Dąbkowska z Myślenic, A. Szawelski z Pietrzejowic (Król. Pol.).

GRAND-HOTEL: J. Reiniger z Przemyśla, F. Iwanowski z Sieniawy, J. Piotrowski z Dąbrowy górn., M. Zablerzowski z Dąbrowy górn., A. hr. Potocki z Warszawy, J. hr. Potocki z Warszawy, J. Descour z Sancygniowa (Król. Pol.). Hr. M, Dieduszycka z Jasionowa, Hr. S. Żółtowski z Niechanowa, Hr. W. Plater-Zyberg z Horodca (Litwa).

HOTEL SASKI: M. Stachurska z Król. Pol., B. Kamieński z Wiednia, M. Gottwald z Trembowli, J. Elger z Wiednia, E. Przegaliński z Chojenia, Z. Rudzińska z Poznania, S. Starowieyski z Krosna, R. Penitsch z Wiednia, J. Klein z Warszawy. Hr. H Plater z Król. Pol., W. Brodniewicz z Wrocławia, J. Mussil z Wiednia, Hr. T. Wodzicka z Kościelnika. S. Rylska z Szalowna, L. Bocheński z Czarnowa, S. Piliński z Tarnowiec.

HOTEL POLLERA: H. Skarzyńscy z Szefczyna, Marya Zagórska z Kołodziejówki. Wanda Przyborowska z Warszawy, Bruno Jahun z Wiednia, Drowa Michalina Kulczycka ze Złoczowa, Ignacy Popiel z Turnej (Gubernia Siedlecka), Wacław Bochwicz z Podorose (Litwa), Marya Dzierzanowska z Warszawy, Karolina Kicińska z Król. Pol., Zofia Świeczyńska z Król. Pol., Dr Wilhelm Gross z Cieszyna.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

11

(Ciąg dalszy.)

Mówiło się też tam o nim, jako o „modnisiu", uczęszczającym do Tortoniego, — między panienkami zaś krążyły ploteczki z wielkiego świata, na temat różnych przypisywanych mu przygód. To, że do jednej baronowej dostał się kominem, to, że z mieszkania jednej księżnej wyskoczył z piątego piętra, a wszystko z miłości, i wyszedł bez szwanku itp. Pani Delaunay zbyt była rozsądną, by dawać posłuch podobnym bajdom, lepiejby może jednak zrobiła, wierząc im, niż przelotnym uwagom, jakie czasem przypadkowo ją dolatywały.

Wszystko na tym świecie zależy najczęściej do własnej roli, jaką się zajmie. W tym wypadku, traktując rzecz po studencku, Walenty był górą; pani Delaunay bowiem chcąc zacząć wyrzuty, z powodu, że tu przyszedł, musiała czekać na przeprosiny. On zaś, jak łatwo się domyślić, miał się na baczności. Gdyby był takim, za jakiego go podawano, t. j. pyszałkiem, nie poszło by mu tak łatwo, zranił by bowiem panią Delaunay śmiałością i z pewnością siebie — ale on drżał za zbliżeniem się do niej, a dowód ten uczucia w połączeniu z niepokojem własnego serca, dziwnie na nią oddziaływał. O zajściu w jadalni notaryusza nie było ani wzmianki, myśli ich dalekie były od niego; aż dopiero gdy zagrano galopadę i Walentyn zaprosił wdowę do tańca, wszystkie wspomnienia odżyły.

Bohater mój sam mię zapewniał, że w życiu nie pamięta cudniejszego wyrazu twarzy, jak pani Delaunay, gdy stanął przed nią. Czoło jej, policzki oblał rumieniec, cała krew z serca zbiegła się na twarzy, grając płomieniem w ogromnych jej czarnych oczach. Podniosła się lekko, nie pewna czy przyjąć zaproszenie, do którego brakło jej odwagi, lekki dreszcz wstrząsał jej ramiona, tym razem nie odkryte. Walentyn ujął jej rękę i uścisnąwszy lekko w swojej, zdawał się mówić: „Bądź spokojną; czuję, że mnie kochasz!"

Czy próbowała pani się kiedy zastanowić nad sytuacyą kobiety, wybaczającej pocałunek sobie skradziony? Wszak, w chwili gdy przyrzeka puścić go w niepamięć, to tak jakby nań zezwalała?

Walentyn pozwolił sobie na uczynienie paru wyrzutów z powodu urazy pani Delaunay. Żalił się na jej oziębłość, sztywność względem niego (już nie bez wahania), skierował rozmowę na mały ogródek, kwitnący poza jego domem: ogródek zaciszny, ciernisty, gdzie żywe oko nie mogłoby ich wyśledzić... Świeży strumyczek towarzyszy szmerem swym rozmowie, ciche ustronie pieszczocie zdala od wrzawy zgiełkliwego świata... Opisywać miejsce takie, przy dźwięku muzyki, wśród wiru zabawy, kobiecie, która tego słucha, która nie zgadza się, lecz i nie odmawia, która jednak mówić pozwala i — uśmiecha się... ach, pani, opisywać miejsce takie to rozkoszniej może, niż tam być samemu!

Podczas gdy Walentyn całą duszą oddał się rozmowie, pani Delaunay mimowoli słuchała.— Od czasu do czasu broniła się nieśmiało przed płomiennemi życzeniami, chwilami zdając się nie dosłyszeć, powtórzyć kazała sobie z rumieńcem na twarzy wyraz, który uszedł jej uwagi. Ręka jej, ginąca w uścisku młodego człowieka, usiłowała być chłodną i spokojną, była palącą i drżała...

Przypadek, nieraz dla zakochanych usłużny, zrządził, że w przechodzie do jadalni znaleźli się podobnie, jak ostatnim razem, sami, i gdy Walentynowi przez myśl nawet nie przeszło zakłócać rozmarzenia swej tancerki, pani Delaunay natomiast poczuła jedno pragnienie: miłości! Jakże mam to wyjaśnić? Jego szacunek, jego wdzięk, ten pokój, ta zabawa, ta sposobność, wszystko to chwytało ją w swe sidła... Przymknęła oczy, westchnęła i — nic nie przyrzekła...

To, pani, były przyczyny jej łez na widok chustki markizy.

IV.

Przez to, że Walentyn zapomniał chustki u pani Delaunay, nie należy przypuszczać, by nie miał drugiej w kieszeni.

Podczas gdy wdowa z tego powodu zalewała się łzami, bohater nasz, nie wiedzący o niczem, dalekim był od płaczu. Siedział on sobie właśnie w eleganckim jak bombonierka, pełnym rzeźb i złoceń saloniku, w głębi fotelu obitego fioletowym adamaszkiem, i popijając wyborną kawę po smacznym obiedzie, słuchał „Zaproszenia do walca" Webera, od czasu do czasu spoglądając przytem na łabędzią szyję markizy de Parnes.

Ona zaś wystrojona, pełna egzaltacyi, nabytej, jak powiada Hoffman, z filiżanki dobrze ozłoconej herbaty, przebierała drobnemi paluszkami po klawiaturze. A była to, trzeba oddać sprawiedliwość, gra iście artystyczna; sam nie wiem, co zasługiwało na większe pochwały, czy sentymentalna kompozycya niemiecka, czy inteligencya muzyczna wykonawczyni, czy wspaniały instrument Erarda, który szlachetnym dźwiękiem oddawał to podwójne ożywiające go natchnienie.

Gdy fortepian zamilkł, Walentyn został i wyjąwszy chusteczkę z kieszeni, rzekł, podając ją markizie: „Zwracam z podziękowaniem pożyczoną mi chusteczkę".

Markiza zachowała się dosłownie tak samo, jak pani Delaunay, to znaczy, spojrzała najpierw na monogram, delikatnemi zaś paluszkami odczuła równocześnie, że zbyt lichym był gatunek chustki, by do niej ta mogła należeć.

Znała się i ona na haftach; ten wprawdzie dość był pospolity, a jednak nie było wątpliwości, że chustka to była kobieca. — Markiza obróciła ją parę razy w ręku, powąchała ostrożnie, spojrzała raz jeszcze, poczem oddając ją Walentynowi, rzekła:

— Musiał się pan omylić. To, co mi pan odnosi, należy zapewne do pokojówki pańskiej matki.

Walentyn, który przez nieuwagę zabrał był chustkę pani Delaunay, poznał ją w tej chwili i serce mu żywiej zabiło.

— Dlaczegoż pokojówki? — zapytał.

Markiza jednak wróciła już do fortepianu, mało ją obchodziła rywalka, używająca zamiast chustki podobnej szmaty; zdając się nie słyszeć zapytania, rozpoczęła grać „presto" z walca. Zachowanie takie uraziło Walentyna. Przeszedł się po pokoju, wreszcie ujął kapelusz.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 31 paździer. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 267·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 254·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·75. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·65. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 4·9·—. Clary 40 zł. m. k. 153·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·50. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·75. Ofen 43 zł. 250·—. Palffy 40 zł. 194·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·25 Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salma 62 zł. m. 227·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. —·—

Berlin 31 paździer. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Paryż 31 paździer. 3-prc. Renta 94·65. Mąka 31·45.

[illegible] w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.